



L. LYSZCZYŃSKI

BAJKA O KUMACZU

albo

czem Rosja była przed bolszewikami
a czem stała się teraz



**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA

Druk J. Świętońskiego i S-ki, Kopernika 34

1920

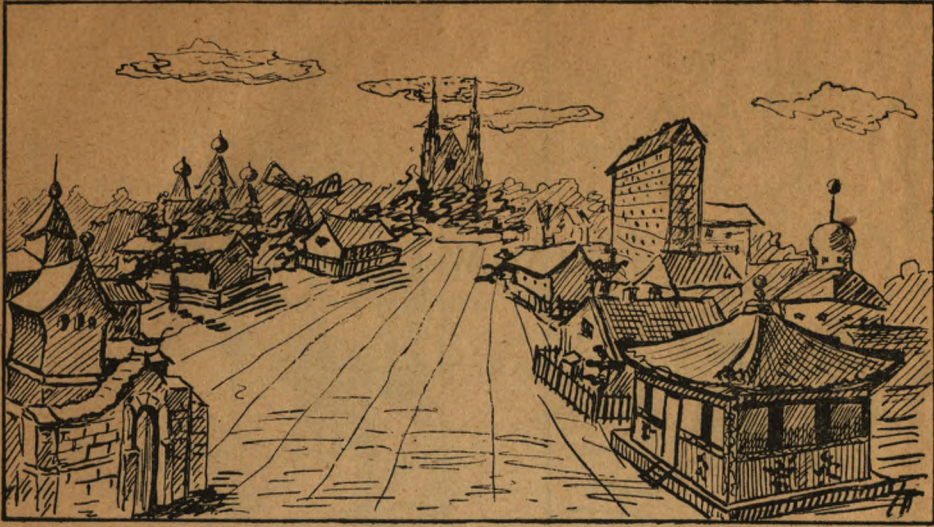
<http://rcin.org.pl>



4804

*Polsko! Nad Dnieprem Twe szumią znamiona!
Olga do Ciebie wyciąga ramiona,
Serce jej pełne łez krwawych i męki —
Ona w nieszczęściu! Nie odrzuć tej ręki!
Polsko! Niezmienna rycerza jest droga:
Walczyć z wrogami Chrystusa i Boga.*

AUTOR.



Za dolami — za rzekami,
Za górami — za lasami,
Gdzie się ziemskie kończy koło,
Tam bogate kwitło sioło.

A nie była to wieś mała,
W świecie się rozgłośną stała,
Zna ją dziecko, zna starula
Pod nazwiskiem: Ziemska Kula.

Tam sąsiedzi żyli w zgodzie,
Nie słyszano nic o głodzie,
Zawsze syty ludek boży
Wciąż się mnoży... mnoży... mnoży...

Wieśniak swoją orząc rolę
Pełno chleba miał w stodole,
Więc wzbogacał się ten kraj,
Słynąc jako istny raj.

Kumaczem nazywa się czerwony bawełniany materiał używany przez lud rosyjski na koszule a teraz na czerwone flagi.



Wśród sąsiadów bezustanku
Od wieczora do poranku
Wiskey pijąc — Dżon-Bull stary
Na kraj świata śle towary:

Przy nim na gwiazdzistej beczce,
W czepku zrodzon—w koszuleczce—
Yankes, Dżona młodszy brat,
Demokratyzm szerzy. Chwat!

Chowa złoto i dolary
W kolorowe szarawary,
Dławiąc za gardło murzyna,
O swobodzie wciąż wspomina.





Do bogaczy na hulanki,
Do Dżon-Bulla i do Yanki,
Jeanneton,—ta z liczkiem gładkiem,
Wymykała się ukradkiem.

Paryżanka — kokieteczka,
Rozpieszczona figlarczyka,
Znając wdzięków swoich moc
Biegła tańczyć z nimi noc.

Wtedy właśnie filut znany,
Hans — w niej niby rozkochany —
Parę majtek odciął w lot,
Więc nienawiść z onych psot.

Hans tłumaczył się stokrotnie,
I przemawiał górnolotnie,
Wielbiąc Żanetki urodę,
Chciał kielbasę dać na zgodę.

Lecz się ostro stawi diva,
Hans dolewa sobie piwa,
Gdy dziewczyna wciąż się gniewa,
On o faterlandzie śpiewa.





Obok Hansa siedział rzędem
 Franz—przyjaźni związani względem,
 Zbierał ów towarzysz godny
 Swój personel różnorodny.

Że miał posiadłości liczne,
 Ztąd zatargi ustawiczne,
 Gdy wszystkie naraz dzielnice
 Pod swą chciał wcisnąć szlafmycę.

Z barkarolą z mandoliną,
 Spijając kłańskie wino,
 Zabawiał się doskonale,
 Lazaroni w karnawale.



A tam kędy szumi morze,
 Na wulkanach z biesem w sporze,
 Żył Makaka — sprytny pan —
 Szlachetnym Azjata zwan.





Cudzoziemcy i wieśniacy
Co wieczora wnet po pracy,
Żądni zabawy dla zmiany,
Puszczają się w skoczne tany.

A kto w tańcach tych rej wodzi?
Za kim wzrokiem gonią młodzi?
W czyjem to dorodnem ręku
Tyle czaru jest i wdzięku?

Czyje jako płomień nocą
Oczy żarem tak migocą?
Cóż to za cudna dziewczica
Wszystkich dokoła zachwyca?

Czyjej że to dźwięcznej mowy
Słuchać każdy wnet gotowy?
Kto ma bogiń władny gest?
Olgo Pskowa — tyś to jest!

Wszystkich olśniłaś swym blaskiem,
Wszyscy cię darzą oklaskiem,
Yankes, Bull, Makaka, Hans,
Lazaroni, Żanna, Franz.

Każdy kielich jej podaje,
Każdy miłość swą wyznaje,
Prosząc by go pokochała,
I uwagę nań zwracała.



Tak bez troski wśród swobody
Upływały dnie pogody,
Wtem sąsiedzi wszczęli swar
I wojenny rozbrzmiał gwar.

Powaśnieni bić się jęli
I za czuby wnet się wzięli,
Gdy oręża ustał szcęk,
Wszystkich zdjął znużenia łęk.

Tylko Olga wciąż wytrwale
Sztandar swój wznosiła stale,
I powiewał nad nią ptak,
Dwugłowego orła znak.

Pałac knaster swój w fajeczce,
Hans przyglądał się wciąż becze,
Myślał — myślał — dużo pił,
Projekt sobie w głowę wbił.

A gdy ciemna noc nastąpiła,
Dziwna rzecz się wówczas stała:
Wrzucił żyda jak do budy,
Hans do beczki i dwa pudy



Czerwonego dał kumaczu,
Mówiąc: „Ruszaj w świat, bogaczu!“
Widząc tak wspaniały dar,
Olgę jakby objął żar.

Żyd nie tracąc czasu wcale,
Pożar wzniecił wnet zuchwale,
Drwiąc z cichego Olgi płaczu,
Wciąż podawał jej kumaczu.

Boć każdemu jest wiadomo,
Jak niewiasta jest łakomą
Na błyskotki i na stroje,
Byle rzeknąć mogła: „Moje!“

Najął Węgry i Łotysza
I Chińczyka wziął hołysza,
Z nimi Olgą rządził on
I komuny głosił plon.





Dosyć już zaznawszy boju,
Żyją sąsiedzi w spokoju,
Wszystkim im nie brak ochoty,
Wciągnąć Olgę do roboty.

Przodownicy narowiści
Krzyczą: „Wszak my komuniści!
Olga niech na nas pracuje.
Precz ztąd! Kumacz tu panuje!“

Olga w ciągłym żyjąc strachu,
Niema chleba, niema dachu,
Wyrzec jej nie wolno słowa,
Bo wnet kara jest surowa.

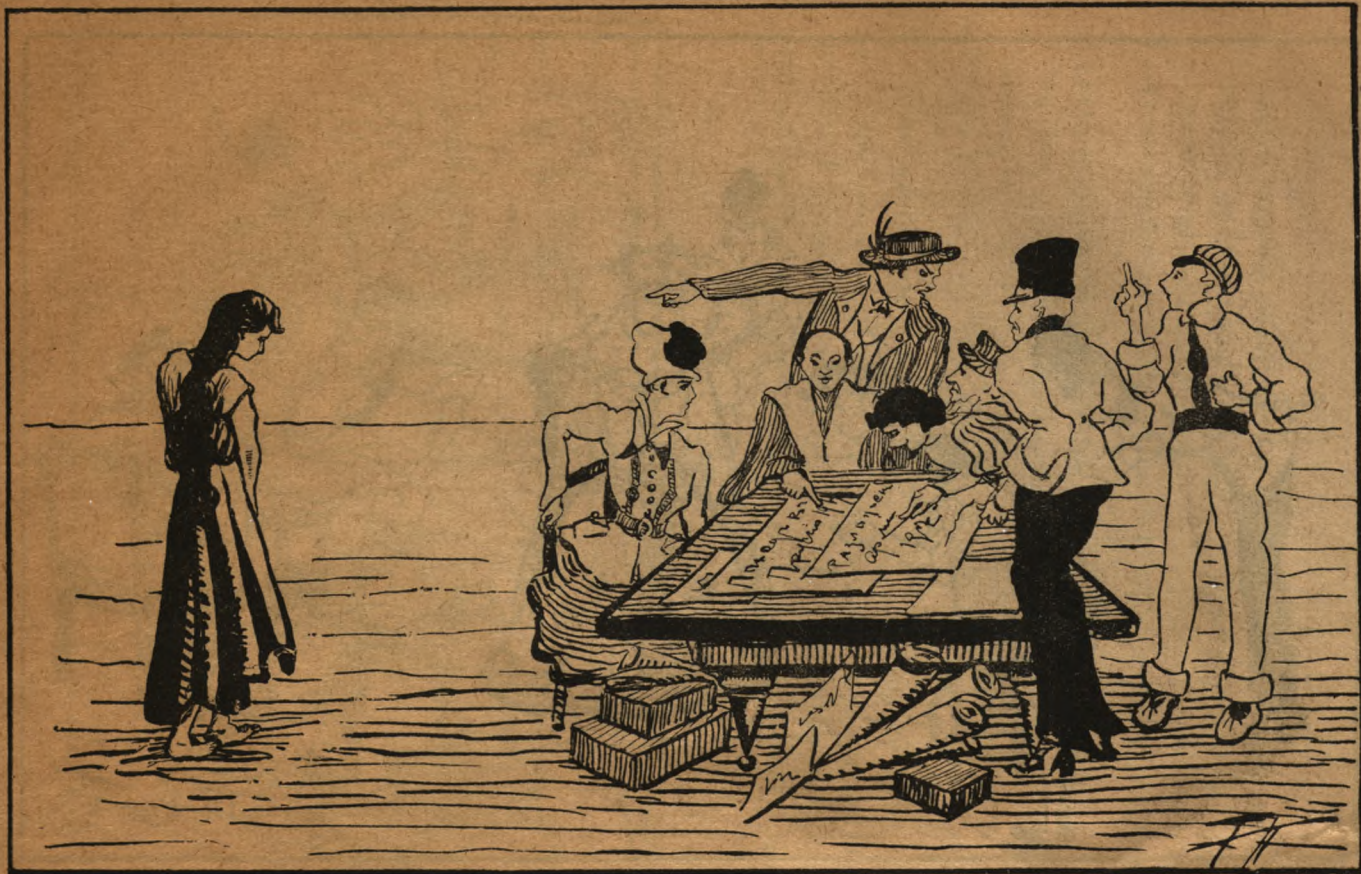
Szydzą więc z niej obcy ludzie:
„O tańcu zapomnisz w trudzie!
Za swem dobrem nie płacz, nie,
Za kumacz sprzedałaś się!“

Każdy legł, jak mógł, w swej leży,
Tylko Olgę wzrokiem mierzy
Dżon-Bull, Yankes i Makaka,
Czy się pomoc znajdzie jaka?

Olgo! dość już zniosłaś męki!
Przyjaznej nie odtrąć ręki,
Pomyśl czemeś była wprzód,
W jaki teraz wpadłaś brud!



Pomyśl, czemes była wprzód.



W jaki teraz wpadłaś brud!

Czas nie cofa się w swym biegu,
Dzień za dniem staje w szeregu,
Brzemię z ramion się nie stoczy
Choćbyś wyplakała oczy.

Olgo! płaczesz nad swą dołą,
Że cię siłą dziś niewola,
I samotna stoisz ty,
Znieważona lejesz łzy.

Miej odwagę! zrzuc okowy!
Świat się tobie wyda nowy,
Boga znowu w pomoc zwij,
Krwawy kumacz w strzępy rwij!

Olgo! Tyś jeszcze władczyni!
Zorza wstaje, cud się czyni!...
Patrz! Świt przyszłość ci otwiera!
Olgo! Czekaj bohatera!...





INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-83